Rok III. Nr. 4. Opłata ryczałtowa.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE



Koleżanko! **Kolego!**

Zanim rozpoczniesz czytać „Sprawy" —

SPÓJRZ NA OSTATNIĄ STRONĘ!

Rozwiązanie tej „łamigłówki"

znajdziesz w N-rze 1 „Spraw" — str. 34.

TREŚĆ:

Rok III. Wilno — Kwiecień — 1932 Nr. 4.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM ORAZ SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. 3 maja 13 m. 7. — Tel. 1476. P. K. O. 81.300.

Ś. † P.

KSIĄDZ BISKUP

WŁADYSŁAW BANDURSKI

Kirem oprzędły się serca nasze.

Kirem oprzędła się Polska.

Odszedł Ten, który był pierwszym Jej Niepodległości Rzecznikiem przed Boskim ołtarzem.

Biskup Bandurski nie żyje.

Nieprawda !

Żyje, nie przestaje żyć w naszych sercach, żyje w sercach wszystkich, którzy patrzeli na jego znojny trud tam, w okopach, czy tu w Odrodzonej Polsce. Żyje i żyć nie przestanie wśród tych, których krzepił Swem proroczem słowem, gdy zda się, cały świat sprzysiągł się przeciw nim.

Odszedł z posterunku Jeden z Najlepszych Synów Ojczyzny. Zmienił wartę. Na nowe poszedł stanowisko — zaszczytną funkcję objął — Orędownika Polskiej Sprawy przed Majestatem Boga. Zaiste nie było godniejszego od Niego pośród Godnych.

Zmordowany trudami życia poszedł po nagrodę, bo życie Jego to jedno pasmo walk, na różnych polach i różnym orężem prowadzonych.

W młodości swej jest żołnierzem Zapomnianej Sprawy. Wbrew wszystkim i wszystkiemu wierzy niezłomnie w ziszczenie się najtajniejszych snów. Taranem proroczych słów kruszy skorupę niewiary, która zdusiła zapał i poświęcenie. Gorąco wierzy w przyjście dnia, który o losach Polski stanowić będzie. Na przyjście tego dnia przygotować trzeba Naród.

A wkoło tak ciemno i głucho!

Dusza niezależna dusi się wśród tych wyziewów niewoli.

Wzwyż myślą i ramieniem sięgnąć, ponad rzeczy marne wznieść się — nieludzkiej wprost trzeba siły. A jednak... a jednak... Na rzeczy wielkie ważył się i wielkich dokonał.

Sierpniowy ranek.

Książę Niezłomny z nieliczną garstką rycerzy, zbudzonych w Tatrach, Polskę idzie zdobywać. A wokół się gady płaszczą i syczą: — „Straceńcy".

Gdzież miał być ten Kapłan — Żołnierz, jeśli nie pośród tych, których społeczeństwo się wyparło. Kiedy w odosobnieniu i wzgardzie krwią swoją znaczą pola bitew od poleskich błot po śnieżne Karpaty, kiedy swem młodem ciałem wytyczają granice przyszłej Wolnej i Niepodległej — wtedy jest pośród nich i zwątlałe na duchu podnosi.

Niebaczny na trudy i niebezpieczeństwa krąży wśród nich, z okopu do okopu, z placówki na placówkę. Idących w bój żegna swem ojcowskiem serdecznem słowem. Dziw, że bez serca nie został, gdy ukochanym swym żołnierzykom, wśród syku granatów i jazgotu karabinów, pełnemi garściami je rozdawał. Ta miłość serdeczna i bohaterskie zaparcie się — na wieki Go z Żołnierzem Polskim skuły — i to jest Jego tytuł do Nieśmiertelności.

Marzenia ziściły się.

Wstała Ta, która jawiła się w jękach rannych, w westchnieniach konających, pieśni zwycięzców — Wolna i Niepodległa.

Ciche dni, monotonne swą szarością — dni jednakowe, odmierzane dobrotliwością Jego darów. Życie w zapomnieniu i ubóstwie — życie Sługi Chrystusowego, idącego wszędzie, gdzie upadłe na duchu podnosić trzeba i moc wlewać.

Bliskim był nam — Związkowej Gromadzie. On jeden, Kapłan-Biskup nie wahał się być przyjacielem naszym, wbrew sądom tych, którzy z nienawiścią do nas szli, a którym nienawidzieć nie wolno. Bo głęboko był przekonany, że Żołnierzami Nowej Polski jesteśmy, że uporczywy bój wiedziemy o duszę dziecka, o duszę ludu „tutejszego", a w walce tej błogosławił nam, On Biskup - Żołnierz.

I to jest Jego tytuł do naszej czci i niegasnącej miłości.

Wł. Ryńca.

Porządek dzienny X Zgromadzenia Okręgowego w Wilnie.

I-szy dzień obrad 5 maja 1932 r.

1. Otwarcie Zgromadzenia:
   a) zagajenie,
   b) powitania;
2. „Nowy ustrój szkolny“ — referat;
3. Wybory Komisyj:
   a) matki,
   b) wnioskowej,
   c) weryfikacyjnej;
4. Wieczorem uroczysta akademja z okazji dziesięciolecia Związku na naszych terenach.

II-gi dzień obrad — 6 maja 1932 r.

1. Aktualne zagadnienia zawodowe — referat;
2. Sprawozdanie z działalności Okręgu Wileńskiego Z. N. P. za rok 1931-szy;
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
4. „Życie Związkowe“ — referat;
5. Wieczorem raut i zabawa.

III-ci dzień obrad — 7 maja 1932 r.

1. Obrady Komisyj;
2. Sprawozdanie Komisji Matki i wybory;
   a) Zarządu Okręgu,
   b) Sądu Honorowego,
   c) Komisji Rewizyjnej;
3. Sprawozdanie Komisji Weryfikacyjnej i Wnioskowej;
4. Uchwalenie wniosków;
5. Zamknięcie Zjazdu.

Porządek dzienny zgromadzenia podaliśmy tylko w ogólnych zarysach, ponieważ może on ulec jeszcze zmianom. W następnym numerze „Spraw Nauczycielskich“ zostanie on uzupełniony wszystkiemi szczegółami i ustalony definitywnie.

Sposób wyboru delegatów i termin nadsyłania zgłoszeń podaliśmy w N-rze 3cim „Spraw Nauczycielskich“ i prosimy Zarządy Ognisk oraz Kol. Delegatów o dostosowanie się do tych wymagań.

Mamy nadzieję, że ze względu na ważną chwilę w życiu naszej organizacji, jaką jest dziesięciolecie Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, oraz przez wzgląd na powagę zagadnień znajdujących się na porządku dziennym wszystkie Ogniska wyślą swoich delegatów.

Zarządy Oddziałów Powiatowych winny dopilnować, aby wybory delegatów odbyły się w terminie do 15-go kwietnia b. r. i aby wszystkie Ogniska z terenu Ich powiatu były na Zjeździe reprezentowane.

Urlopy na Zgromadzenie Okręgowe.

Pan Kurator O. S. Wileńskiego wydał zarządzenie, na mocy którego osoby, uprawnione do brania udziału w Zjeździe Delegatów Okręgu Wileńskiego, mającym się odbyć w dniach 5, 6 i 7 maja — otrzymują urlopy na czas Zjazdu.

W tym celu Zarządy Oddziałów Powiatowych prześlą do Inspektoratów Szkolnych wykaz osób, uprawnionych do brania udziału w Zjeździe.

Jednocześnie przypominamy, iż w Zjeździe Okręgowym biorą udział:

a) Delegaci Ognisk i Oddziałów Związku;

b) Prezydja Oddziałów Powiatowych (przewodniczący, sekretarz, skarbnik);

c) Członkowie Zarządu Okręgu, członkowie Okręgowej Komisji Kontrolującej i Okręgowego Sądu Honorowego;

Konferencja oświatowa.

Zmienione warunki pracy oświatowej naskutek kryzysu gospodarczego oraz szkolnego, doświadczenie nabyte przez pracowników oświatowych w ostatnim okresie, jak też obecny stan pracy oświatowej na naszym terenie spowodowały, że Zarząd Okręgu Wileńskiego Z. N. P. na wniosek komisji społeczno - oświatowej postanowił zorganizować **Konferencję oświatową** w dniu 4 maja 1932 r. w Wilnie.

Konferencja będzie miała na celu wysunięcie tez i dezyderatów w odniesieniu do istoty, jak też programu oraz metody pracy społeczno-oświatowej. Ponadto zostanie omówione zagadnienie udziału Związku N. P. w pracy oświatowej.

W związku z tem na porządku dziennym są przewidziane następujące referaty:

1. Organizacje społeczno - oświatowe, a praca oświatowa;
2. Najodpowiedniejsze formy pracy;
3. Organizacja pracy w Oddziałach Powiatowych oraz Ogniskach Z. N. P.;

Konferencja odbędzie się przy udziale:

1) członków komisji społeczno - oświatowej przy Zarządzie Okręgu;
2) referentów oświaty pozaszkolnej przy Zarządach Oddziałów Powiatowych;
3) instruktorów oświaty pozaszkolnej przy Inspektoratach Szkolnych oraz Sejmikach;
4) b. słuchaczy 2-miesięcznych kursów instruktorskich, organizowanych przez Ministerstwo W. R. i O. P.;
5) b. słuchaczy kursów oświatowo - rolniczych w Brodach.

Urlopy na konferencję oświatową.

Urlopy na konferencję oświatową mogą Kol. Kol. uzyskać od P.P. Inspektorów Szkolnych. W tym celu należy przesłać do Inspektoratu Szkolnego odpowiednie podanie, załączając do podania zaproszenie, które Zarząd Okręgu obecnie wysyła do zainteresowanych.

Dział metodyczno-pedagogiczny.

LOUIS DALHEM.

Metoda Decroly i jej zastosowanie w publicznych szkołach powszechnych.

(Ciąg dalszy).

Dziecko powinno być rzeczywistym twórcą. Nie może się ograniczać wyłącznie do odtwarzania. Wysiłki jego przez to będą tem większe. I tak musi być: wykazać aktywność bez wysiłku, nie byłoby przygotowaniem do życia. Dziecko winno w klasie stać na pierwszym planie, nauczyciel, jego przewodnik, — na dalszym. Musimy jednakowoż stwierdzić, że nauczanie podług współczesnych programów szkolnych mało uwzględnia wyżej wymienione rozważania. Przytem utrudnia jeszcze sprawę to, że wiadomości podawane są dziecku w formach niepowiązanych, pozbawionych związku i rozproszonych. Od czterech do sześciu przedmiotów dziennie z planu lekcyjnego poruszają od czterech do sześciu dziedzin naukowych, które z sobą żadnego związku nie mają. Lecz plan lekcyjny jest tak mało elastyczny, że byłoby trudno inaczej postępować.

Analiza psychologiczna nabywania pojęć wymaga jednak, ażeby poznanie było przepracowane wszechstronnie, t. zn. wszystkie przedmioty muszą się łączyć tak, by wzmacniać nabywane wiadomości. William James powiedział: „Wszelcy uczniowie w każdym wypadku są małemi maszynkami kojarzeniowemi“. Wychowywać ich, to znaczy

organizować w nich określone tendencje, które się wiążą między sobą. Im bogatszy będzie system kojarzeniowy, tem pełniejsze będzie dopasowanie się jednostki do otaczającego świata.

Na rozwoju zdolności kojarzeniowych opiera się metoda Decroly. Zamiast metody ośrodków zainteresowania lub koncentracji, logiczniej byłoby nazwać metodą kojarzenia wyobrażeń.

Nie należy przypuszczać, że metoda Decroly ogranicza się do zreformowania nauczania czytania. Cel jej jest znacznie obszerniejszy. Nie ogranicza się tylko do kształtowania programu, lecz obejmuje wskazówki metodologiczne.

Później ograniczymy się do zarysowania programu pracy dla pierwszych sześciu lat szkoły powszechnej (od 6-ciu do 12 lat). Następnie w drugim artykule zajmiemy się rozważaniami metodologicznemi.

P R O G R A M.

Przy ustalaniu planu pracy powinna być uwzględniona idea globalizacji. Program powinien zawierać idee ogólne, które byłyby analizowane w różnych kierunkach. Mogłyby te różne kierunki się połączyć, by tworzyć ideę syntetyczną. Innemi słowami analizujemy kilka całości, których szczegóły znów będą się wiązać, ażeby wynikły pouczające syntezy końcowe, które będą się różniły od pierwszych całości.

P r z y k ł a d y:

I rok. Potrzeby: jestem głodny; jem; stąd wynika idea ogólna: Posiłki.
Analiza: śniadanie, obiad i t. d. z ich różnemi szczegółami.
Synteza końcowa: naczynia kuchenne.

II rok. Idea ogólna: warzywa.
Analiza: różne owoce (patrz program na drugi rok).
Końcowa synteza: owoce z pestkami lub bez; owoce z łupinami lub bez.

Z powyższego jest jasne, że końcowa synteza jest wynikiem analizującej pracy umysłowej i różni się od globalnej syntezy zarówno przez swoje powstanie jak i w swych elementach. Naprzykład dla dziecka „wiosna“, albo inna pora roku nie jest wcale pojęciem globalnem. Raczej jest to synteza faktów, które pochodzą z obserwacji temperatury, roślin, zwierząt w różnym czasie. To fakty poszczególne pozwalają wytworzyć się wyobrażeniom pór roku. Nie możemy zrozumieć jak można dać przynajmniej w niższych klasach lekcję o wiośnie lub

jesieni, nie wpadając w jałowy werbalizm. Pojęcie pory roku przerasta zdolności pojęciowe dzieci od 7-miu do 8-miu lat [1]).

Samo słowo jako takie jest wytworem umysłu w rezultacie licznych obserwacyj w naturze. I tą samą drogą musimy iść, jeśli chodzi o t. zw. „kulturę“ dziecka. Słowo „kultura“ ma podwójne znaczenie: pielęgnowanie zdolności dziecka, oraz wypracowywanie i kojarzenie intelektualnych elementów [2]).

Dotąd niedostatecznie zajmowano się tą psycho-kulturą. Nagromadzono pojęcia na pojęcia, aby ich nauczyć, w ten sposób doprowadzono do encyklopedyzmu, do niepowiązanego, powierzchownego i mechanicznego przyswajania materjału. Metoda, którą wysuwamy zajmuje się ideami i podnosi ich różne strony. Uwzględnia zainteresowania dziecka, które są określone przez jego potrzeby: potrzeby jego otoczenia, fizjologiczne potrzeby, potrzebę obrony i pracy.

Poznanie swoich potrzeb przez dziecko—jest to cel do osiągnięcia. Poznanie środowiska jest środkiem do tego. Materjał do pracy będzie zależny od jego środowiska. Inaczej: pragram pracy będzie przeciwstawiał dziecko jego środowisku społecznemu (szkole, rodzinie, społeczeństwu, zwierzętom, roślinom, minerałom, wszechświatowi, słońcu, księżycowi, gwiazdom etc.) [3]).

Czyż to bogactwo materjału nie sprowadzi nas ku tak okrzyczanemu encyklopedyzmowi. Bynajmniej, bo dobry nauczyciel będzie grupował okolicznościowe i podstawowe ośrodki zainteresowań, oparte na potrzebach dziecka i na dobrze zrozumianej, wyżej opisanej, swobodzie. Te ośrodki zainteresowań będą następnie analizowane i podzielone na mniejsze. Te ostatnie będą tu różnostronnie opracowane. Ci, którzy nie są obznajmieni z metodą Decroly zwykle robią jej zarzut, że jest rzeczą trudną, jeśli nie niemożliwą, opracować taki program na 6 lat szkoły powszechnej i każdemu z przedmiotów zawarować jego prawa.

Aby móc zarzut ten odeprzeć, zrobiliśmy dostateczną ilość doświadczeń z tą samą klasą od I do V oddziału. Gdy się przyjmie zasadę kojarzenia idei, dlaczegóżby nie przyłączyć do studjum nad stosunkiem dziecka do świata mineralnego (przy budowie domu) historji i geografji, to znaczy pojęcia czasu i przestrzeni. Czyż nie jest widoczne, że

[1]) Porównaj R. van de Zande, Contribution à l'étude de la notion de temps

[2]) Porównaj Zuzwiaga, Lec trentes charactéristigues de l'école rénovée.(Pour

[3]) Porównaj Decroly et G. Boon, Vers l'école renovee Off. Publicité, Brutelles 21.

w ten sposób pogłębia się wykształcenie a porzuca się takie nauczanie, które daje tylko powierzchowną wiedzę, a zaniedbuje harmonijny rozwój duchowych zdolności. Rozumie się, że dla takiego nauczania, jak i dla każdego innego potrzebne są poważne podstawy, i że takie postępowanie przy pracy można dopiero wtedy rozpocząć, gdy dziecko jest zaprawione do obserwacji, do tworzenia prostych sądów i umie czytać.

Według osobistego przekonania dr. Decroly, wielokrotnie wypowiadanego w toku rozmów, ten program powinien się rozpocząć w oddz. III, po przebyciu przygotowawczego kursu, który ustalałby celowo nawiązanie pomiędzy przedszkolem i szkołą powszechną, oddzielonemi dziś niestety mocnym płotem. Pierwsze dwa lata musielibyśmy „frebeljanizować".

Dwa pierwsze lata są najważniejsze w naszem rozumieniu. Tak, jak dajemy pod pomnik mocne betonowe podstawy, musimy również pod gmach wychowania dać solidny fundament, o ile nie ma ten gmach runąć. Ślady, które w tym czasie w mózgu wyryją się są trwałe. Muszą więc też być doskonałymi — ponieważ pozatem chodzi o pisanie i czytanie, nie powinno się na oślep wprowadzać dowolnego programu, lecz powinno się wiedzieć zgóry, na jakich tekstach chcielibyśmy się oprzeć, aby posiąść mechanizm czytania.

Podług naszego rozumienia u podstawy nauczania w pierwszym roku powinien być jasny i określony program. Ferrière [1]) nam to zarzucał. Jesteśmy mu wdzięczni zato, gdyż widzimy z tego, że nasze doświadczenia zasłużyły na jego uwagę. Genewski pedagog powiada, że nie przystoi ani dorosłemu układać programów i planów lekcyjnych, ani dziecku skłaniać się przed nimi. Zgadzamy się! Myśmy nic innego nie chcieli powiedzieć; widocznie, musieliśmy źle się wyrazić. Istotnie dzieci mogą i powinny współpracować przy układanu programu lecz ta praca będzie miała z konieczności luki, jeśli nawet będzie wykonana przez dzieci z inteligencji. Dzieci miewają pomysły, ale czyż nie trzeba niemi pokierować i uporządkować ich. Czy są one na poziomie duchowego rozwoju dziecka? Nie sądzę, żeby już małe dzieci posiadały zdolność wyboru, gdyż nie mają punktu wyjścia. One obchodzą trudność dookoła, powtarzając więcej lub mniej pamięciowo ustęp przeczytany lub jakąś historyjkę. Jak wiemy z doświadczenia, uzupełnienia nauczyciela są tembardziej potrzebne, jeśli chodzi o dzieci z ludu o mniej szerokim horyzoncie i z ubogiemi wyobrażeniami. Ale czyż nie wyma-

[1]) Porównaj Pour l'Ere Nouwelle, compte-rendu bibliographique, oct. 1823.

gamy dla ucznia jaknajdalej idącej autonomji? Z pewnością, lecz jednocześnie wskazaliśmy na konieczność czuwania nad nią i kierowania. Wolność ma swoje granice w każdej dziedzinie. Przy ustalaniu programu występuje ona we współpracy nauczyciela i ucznia: sztuka i wiedza tego pierwszego koryguje brak doświadczenia i niewiedzę tego drugiego przy stałem uwzględnianiu bezpośredniego zainteresowania. Tak życzył sobie również Devey [5]): „W praktyce wychowawczej ma wartość „dzień dzisiejszy" i nauczyciel powinien natychmiast się zorjentować w jaki sposób można wyzyskać istniejące zainteresowania".

Po upływie jednego roku, dzieci ze średnią inteligencją mogą czytać, i w drugim roku możemy już nieco rozluźniać niewzruszalność programu. Wychodzimy od okolicznościowych obserwacyj, które już były uwzględnione w planie pierwszego roku.

Program drugiego roku jest bardzo prosty: traktuje o przebiegu dnia ucznia. I to w przeciągu całego roku? Tak jest. Nawet jest to maksimum materjału. I zaczyna od szkoły? Zapewne. Gdy się chce kupić lub wynająć dom, ogląda się go od góry do dołu. Dzieci spędzają najładniejszą część swego życia w sztucznem środowisku, które się zwie szkołą. One chętnie będą badać budynek od piwnic aż do strychu.

Plan roczny zamyka pięć obszernych ośrodków:

I. Dziecko i szkoła.
II Pożywienie.
III. Ubranie.
IV. Ulica.
V. Dom rodzicielski.

Każdy z tych większych ośrodków obejmuje mniejsze ośrodki:

I. Szkoła i klasa.
II. Posiłki, warzywa, zwierzęta, owoce, które jemy.
III. Ubranie, obuwie, bielizna, nakrycia głowy.
IV. Ulica, środki komunikacji.
V. Meble, oświetlenie.

Te mniejsze ośrodki mogą znowuż być podzielone:

I. Szkoła i klasa.
   1. Szkoła; otwarcie szkoły.
   2. Klasa; przed lekcjami; po lekcjach; powrót do domu.

[5]) Porównaj John Dewey, The School and the Child S. 84.

II. Pożywienie.

1. Posiłki:

a) śniadanie; nakrycie do stołu; ugotowanie kawy; śniadanie gotowe; spożycie śniadania; chleb; pieczenie chleba; po śniadaniu.

b) obiad: nakrycie do stołu; gotowanie zupy; przygotowanie jarzyn; rozpalanie w piecu i t. d.

2. Warzywa: Ziemniaki; rzepa; marchew i t. d.

3. Mięso, które jemy: mięso wołowe, baranina, wieprzowina, dziczyzna (zając, sarna) ptactwo (kura, kaczka i kogut i t. d.

4. Owoce: pomarańcze, cytryny, kasztany, banany, jabłka, gruszki, handlarka owoców.

III. Ubranie.

1. Ubranie: ubranie, które dzieci noszą; przyszycie guzika; ubranie ojca; suknia matki; zimowe ubranie.

2. Obuwie: kupowanie obuwia; obuwie ze skóry; z materjału; z drzewa.

3. Bielizna — pranie bielizny.

4. Nakrycie głowy: nakrycia, które spotyka się w mieście.

IV. Najbardziej uczęszczane drogi komunikacji.

1. Ulica; położenie domu rodzicielskiego i szkoły; adresy. Sklepy i szyldy; oświetlenie ulic, sprzątanie ulic.

2. Środki komunikacji: wóz i samochód; tramwaj i dorożki; wózek piekarza; rower i aeroplan; osobowy pociąg i towarowy.

V. Dom rodzicielski.

1. Meble: w kuchni, w sypialnym pokoju.

2. Oświetlenie: gaz, lampa naftowa, świece, światło elektryczne.

Od czasu do czasu będziemy wprowadzać aktualne tematy, których niepodobna pominąć milczeniem np. Wielkanoc, Boże Narodzenie. Zabierze to najwyżej jeden dzień. Ważnem jest, żeby przy tym programie istniało powiązanie nietylko między wszystkimi przedmiotami ale i między ośrodkami zainteresowania. Z innej strony nowy ośrodek zainteresowania należy nawiązać do porzednio opracowanej grupy przedmiotów. Tak omawiając środki komunikacji, przypomnimy sobie zwierzęta, które dostarczają pożywienia, gdy mowa będzie o ko-

niu i wózkach; piekarza i jego wózek nawiążemy do chleba, handlarkę z jej ręcznym wózkiem do owoców.

Nadmieniliśmy już, że program nie może wynikać z przypadku [1]), jednakże może on uwzględniać specjalne okoliczności. Więc o ubraniu będziemy mówili w zimie, o owocach w miesiącach, gdy będą na czasie zbiory jesienne warzyw i owoców i w związku z tem wycieczki.

Program oddziału drugiego jeszcze więcej będzie uwzględniał specjalne okoliczności. Dzieci umieją już czytać, więc jest rzeczą zbyteczną wnikać w szczegóły tekstu z punktu widzenia przyswajania mechanizmu czytania. Wobec tego, idziemy bez przeszkód dalej. Jednak nowe ośrodki zainteresowania muszą być zbudowane na zeszłorocznych. Wystarczy następujący przykład. Będziemy na jesieni studjować najodpowiedniejszy temat „warzywa". Przytem będziemy się opierać na wynikach pierwszego roku, ażeby uzupełnić i pogłębić zdobyte już doświadczenia: owoce jadalne i niejadalne, owoce które służą zwierzętom za pożywienie. Widzimy jak może być rozszerzony ośrodek zainteresowania. Proponujemy następujący program na rok drugi:

A. Owoce:
jabłko, gruszka, orzech, pomidor, banan, winogrona, kasztany; żołądź, buczyna (buk); owoce jadalne i niejadalne ;owoce z pestkami i bez; owoce z łupinami i bez etc.

B. Zimowe święta:
Boże Narodzenie, odwiedzanie wystaw sklepowych; lalki; Nowy Rok, listy noworoczne, dzień Sylwestra.

C. Kilka tematów, stojących poza rocznym planem:
śnieg, terarjum, rośliny pokojowe.

D. Czytanie gazet:
gazeta; jej główne części; miejscowe zdarzenia; dalsze wiadomości; reklamy i ogłoszenia; różne druki.

E. Ogrzewanie i oświetlenie:
węgiel; wydobywanie gazu z węgla; wyładowywanie węgla; nafta; woskowe i stearynowe świece (nawiązanie do I-go roku: kuchnia, oświetlenie domów i ulic).

F. Budowa domu:
rusztowanie, prace murarskie; glina i piasek; mieszkanie, stajnia (nawiązanie do I-go roku: droga i dom).

[1]) A. Gluys, Les compartiments Scolaires à l' Exposition Universelle de Bruxelles. Feron Bruxeles 1910.

G. Rośliny:

zwierzęta i rośliny, które hodujemy w klasie; fuksje i fasola; stokrotki, gwoździki; nasiona tych roślin.

H. Podróż do Antwerpji:

przygotowania do podróży; środki lokomocji, któremi się posługujemy; ogród zoologiczny; Skalda i statek; morski port itd.

Po przygotowaniu w ciągu pierwszych dwóch lat zaczyna się właściwy program pracy przeznaczony dla dzieci od 8 do 12 lat, od trzeciego roku nauczania. Dzieci coraz lepiej rozumieją użyteczność techniki pisania i czytania, którę już opanowały. Roczny plan obejmuje szereg globalnych idei, powiązanych ze sobą, podzielonych na większe ośrodki zainteresowań i na mniejsze zadania. Ograniczę się do podania głównych zarysów, lecz pragnąłbym podać szczegółową analizę kilku ośrodków zainteresowania. Ośrodki te są ściśle powiązane. Nawiązujemy do ośrodków opracowanych w ciągu lat ubiegłych. Ma to nieraz wielki urok dla uczniów starszych klas, gdy przypomną spostrzeżenia, doświadczenia i odkrycia, które poczyniły w parę dni lub tygodni po wejściu do szkoły. Program trzeciego roku obejmuje studjowanie trzech elementów: ogień, woda i powietrze w naszem życiu.

Program czwartego roku obejmuje walkę człowieka z rozpętanymi żywiołami, i jak zwierzęta, rośliny i minerały wspierają nas w tej walce.

W piątym roku studjujemy, jak reaguje organizm na tę walkę o byt, czyli przedmiotem pracy są funkcje biologiczne.

W szótym roku obserwujemy wpływ ziemi i wszechświata na życie człowieka.

Gdy zestawimy bogate tematy, które zawiera ten szematyczny program, zauważymy, że wszystkie spostrzeżenia zmierzają do poznania przez dziecko swoich potrzeb: głodu, pragnienia, uczucia chłodu, obrony przed zmianami pogody, potrzeby pracy etc. Weźmy ten globalny program z roku na rok i zanalizujemy go w paru rzutach.

Program trzeciego roku: Jak pomaga nam w życiu woda, ogień i powietrze. Wynikają z tego następujące środki zainteresowania:

Woda: Deszcz; wsiąkanie wody do ziemi i studnia; powstanie strumieni; bieżąca woda; ciężar i siła wody.

Synteza: Historja kropli wody; statki parowe; silniki wodne; mosty i t. d.

Ogień: W jaki sposób ja się ogrzewam; działanie ciepła; ogień

i różne rzemiosła; mierzenie ciepła; ogień jako środek do oświetlania; ciepło i wzrastanie roślin (w marcu); pączki, nasiona, kiełkowanie niektórych roślin.

Synteza: środki ogrzewania i oświetlania.

Powietrze: Oddychanie, rośliny oddychają; powietrze, a ziarno; rośliny wydychają; rośliny i wiatr (rozsiewanie nasion) powietrze i zmysły; zużytkowanie powietrza; siła powietrzna.

Synteza: Historja jednego nasionka; rośliny które służą ludziom do mieszkania i pożywienia, zwierzętom do pożywienia i ludziom do ubrania.

Tłomaczenie H. Kaczyńskiej.

(D. c. n.)

Psychologiczne i społeczne podstawy nauczania łącznego.

Dawna *psychologja elementów* wykazywała, że przeżycia człowieka są sumą poszczególnych stanów psychicznych i od nich się zaczynają. Naprzód więc działa bodziec zewnętrzny, potem następuje bardzo proste wrażenie, następnie postrzeżenie już więcej złożone, wreszcie wyobrażenie, które wchodzi w związki, kojarzy się z innemi, współistniejącemi wyobrażeniami, a na tej podbudowie dopiero wyłania się życie duchowe wyższe, świadome. Sądzono więc, że połączenia tych luźnych, odrębnych stanów psychicznych mechanicznie zachodzą na prawach częstości stykania się i współistnienia, a nie z powodu jakości i treści tych przeżyć. Zatem psycholodzy elementów sądzili, że jeżeli dziecko zetknęło się poraz pierwszy n. p. z jabłkiem, to poznawało jego kolor, potem smak, ciężar, stuk, wreszcie budowę całą za pomocą zmysłów poprzez wrażenia, a następnie dochodziło do wyobrażeń, skojarzeń i pojęć. Konsekwencją takiego rozumowania były dotychczas jeszcze istniejące metody nauczania i organizacja pracy szkolnej, które wyrażały się w logicznem rozgrupowaniu nauk na przedmioty, te zaś na godziny zajęć, a godziny wreszcie na cząstki lekcyjne. Nową rzecz, omawianą na lekcji, mieli uczniowie poznać drogą ustaloną przez postrzeżenia, wyobrażenia, potem przez skojarzenie nowych wyobrażeń z dawnemi, czyli przez powiązanie nowego materjału z dawniej nabytym, wreszcie następowało uogólnienie czyli dojście do pojęć, potem utrwalenie dla zapamiętania, a wkońcu zastosowanie, przewidziane zwykle przez nauczyciela i obce uczniom.

Te „prawa" lekcyj wydała szkoła herbartowska. Prawa ogólniejsze dla nauczania, przewidziane wynikające z psychologji elementów, kazały postępować od szczegółu do ogółu, od analizy do syntezy, od cząstek do całaści. Otóż te właśnie przepisy stwarzały tragedję dziecinnego, szkolnego życia, one były powodem werbalizmu, „wkuwania" pamięciowego, zabijania samodzielności i ograniczania naturalnego rozwoju ucznia.

Już w końcu XIX w., filozof i psycholog amerykański Devey, a w ostatnich latach uczeni niemieccy jak: Koffka, Wertheimer, Lipmann, Köhler, a u nas Joteyko twórcy *psychologji strukturalnej*, stwierdzili otwarcie, że przeżycia człowieka, jego psychologiczne stany *nie są sumą* cząstek, elementów, lecz *są całościami, strukturami, postaciami,* Wykazali oni, że człowiek, a szczególniej dziecko, naprzód całość ujmuje, a potem poczyna analizować, dochodzić do szczegółów, określać cechy, dzielić całość na cząstki i te sobie uświadamiać. Zatem droga rozwojowa nie prowadzi od najprostszych zjawisk do ogólnych, od elementów do całości, tylko przeciwnie od całości do szczegółów. Nie znaczy to, że w takim razie życie psychiczne poczyna się od pojęć, to byłby absurd, ale nie znaczy też, że początek rozwoju psychicznego stanowią cechy i elementy, bo dziecko do jednego jak i do drugiego nie jest zdolne. Natomiast ujmuje ono otoczenie jako całość więcej lub mniej jasną, która się drogą rozwoju uzupełnia i kształtuje. Z własnego doświadczenia wiemy, że n. p. patrząc na zegar konkretny, albo wyobrażając go sobie, — wcale w danej chwili nie wyodrębniamy cech, szczegółów, elementów tego przedmiotu, nie „myślimy" o jego kolorze, kółkach, metalu, czynności, lecz występuje on jako całość. Szczegóły zegara wystąpią dopiero wtedy, gdy specjalnie świadomość na nie zwrócimy, ale to następuje później, i jest procesem rozwoju zdolności analitycznych, do czego dziecko do 8 lat nie jest absolutnie uzdolnione. Między 8—10 rokiem poczynają się rozwijać zdolności analizowania, syntetyzywania i dochodzenie do pojęć.

Teorja psychologji strukturalnej [1]) jest niesłychanie doniosłą dla pedagogiki i właśnie w odniesieniu do praktyki nauczania i wychowania uwypukla się jej ważność, a zarazem tutaj ona sama jasno i wyraźnie występuje. Mówi ona bowiem, że przedewszystkiem dziecko ujmuje

---

[1]) Zob.: J. Joteyko: „Postulaty szkoły twórczej na prawach struktur psychicznych". Pol. Arch. Psychol. Tom I. r. 1927.

postaciami, całościami psychicznemi, że właśnie nie jest zdolne wcale do analizy, do przestrzegania cech i szczegółów. Różnica zaś między umysłem dziecka, a dorosłego polega na tem, że te struktury dziecięce są jeszcze niepełne, nie jasne, są schematami otaczającego je świata, są jego globalnem ujęciem. Zatem to przekonanie, że w nauczaniu należy postępować od szczegółu do ogółu, od analizy do syntezy, od cząstek do całości nie może być tak rozumiane i tak w praktyce stosowane, jak ono stosowane dotąd było, bo cząstki i cechy są dziecku obce, analizy ono nie zna, bo nie jest do niej zdolne jak również nie zna szczegółów, zna natomiast całość, przeżycia jego są strukturami. Ponieważ jednak te całości psychiczne są początkowo słabe, mgliste i niepełne, stąd wychowanie i nauczanie, lata rozwoju naturalnego, mają je wypełnić, rozjaśnić, wzbogacić, a przez to wzbogacić całą strukturę jednostki, czyli rozwinąć i wykształcić osobowość człowieka.

Na tle tych rozważań okazuje się, że współczesna organizacja nauczania nie jest dostrojoną do tego, aby rozwój naturalny dziecku zapewnić, a to dlatego, że od pierwszej chwili pobytu tegoż w szkole narzuca mu przedmioty, cząstki, szczegóły, niepowiązane w całość, abstrakcyjnie, bo w sposób logiczny pomyślane, stąd obce dziecku, bo nie płynące z jego potrzeb i zaintesowań. Zatem wadliwość systemu przedmiotowego w niższych klasach szkoły powszechnej jaskrawo się uwydatnia i nie wytrzymuje krytyki. Z tego powodu zrodziła się konieczność zmiany tego systemu i powstało dążenie do całościowego ujęcia nauczania. *Nauczanie łączne* winno zatem objąć niższe oddziały aby odpowiadało psychicznej strukturze dzieci. Ponieważ w miarę rozwoju, w miarę bogacenia się struktur umysłowych dziecka, staje się ono zdolniejsze do coraz szczegółowszego ujmowania zjawisk i do analizy, stąd podział nauki na przedmioty ma rację bytu w oddziałach starszych. Nie należy jednak zapominać, że zawsze pierwsze ujęcie jest ujęciem całości, że przeżycia zawsze są strukturami, mimo, że rozwój jednostki doszedł do analizy, stąd ważność doboru metod nauczania również w klasach wyższych.

Nietylko psychologja strukturalna wykazuje konieczność wprowadzenia nauczania łącznego lecz za tem przemawia również socjologja wychowania.

Znane jest od dawna hasło, ażeby szkoła przygotowywała do życia, dlatego żąda się powiązania szkoły z życiem. Nie tutaj miejsce i pora spierać się o to, czy to zdanie: „przygotować do życia“ — oddaje istotę rzeczy, czy nie wykoszlawia właściwego znaczenia dążeń społecz-

nych w stosunku do szkoły. Wiadomo, że życie ustawicznie płynie i ciągłym a głębokim ulega zmianom. Jeżeli więc będziemy *przygotowywać* do jakiegoś tam odległego życia przyszłego w oderwaniu od współczesnego życia, w sposób sztuczny, zamknięty w murach szkolnych, obcy temu wszystkiemu, co aktualnie dzieje się w społeczeństwie, to obawiam się, że do celu nieprędko zbliżymy się, a może całkiem rozminiemy się z nim. Trzeba więc będzie dużo zmienić w obecnej organizacji nauczania.

Życie współczesne cechuje przedewszystkiem szerokie uspołecznienie ludzi. Jednostka poza społeczeństwem w odosobnieniu znika, jak drobna rzecz, poza nawias *życia zepchnięta, małoznacząca.*

Państwa wyżej uspołecznione są pewniejsze i silniejsze wewnętrznie, niż te, których rozwój grup społecznych jest niższy. Muszą one uczynić wszystko, aby umożliwić dokonanie się tego procesu psychicznego u swych obywateli, który wytworzyłby więź społeczną silną, łączącą ludzi w życiu wspólnem działaniem. Dla jedności i harmonji państwa jest koniecznem, aby jego obywatele znaleźli wspólną platformę społeczną dla wspólnych interesów.

Jest to ważne dla Polski, która obok najwyżej uspołecznionych dzielnic posiada okolice, skupiające ludzi o bardzo małym rozwoju społecznym.

Jednakże proces uspołecznienia nieprędko może się dokonać, lecz wymaga długiego czasu, bo ewolucja w dziedzinie pojęć i przekonań tem wolniej postępuje, im od niższych stadjów się rozpoczyna. Jedyną rolę mogłaby tu odegrać szkoła, ucząc swych wychowanków przez życie do życia. Czy szkoła spełnia to zadanie w dzisiejszych warunkach jej pracy? Oczywiście, że nie i nie będzie go spełniać tak długo, jak długo zamkniętą będzie w obrębie swych murów, *jak długo nie będzie żyła tem życiem, które tuż poza jej bramami płynie,* dopóki nie przestanie dążyć do swoich, często odrębnych celów, myśląc tylko, że przygotowywuje do życia.

Szczycimy się tem, że w szeregu miejscowości istnieją już szkoły „radosne“, „twórcze“, „żywe“, i w chwili, gdy marzeniem i usiłowaniem naszem jest, aby wszystkie szkoły były radosnemi — rozlega się głos głębokiego myśliciela, socjologa, prof. Znanieckiego, [1]) że szkoła „radosna“, „twórcza“, należy raczej już do przeszłości, bo dla przyszłości już innej szkoły potrzeba, *szkoły społecznej.* Jakżeż więc szybko życie się zmienia i jak wielkie są jego wymagania!

---

[1]) Fl. Znaniecki: „Socjologja wychowania“ Tom I. Warszawa 1928.

Jakaż więc ma być ta przyszła, powiedzmy ściślej — współczesna szkoła? Taką, by praca dzieci w tej szkole oparta była z jednej strony na *gruntownej znajomości dziecka,* nie tego dziecka abstrakcyjnego, teoretycznego, ale tego, które w danej chwili wychowywujemy, a następnie, by uczyła na tle życia. *ma ono być życiem,* takiem jakie współcześnie, w danem środowisku, w danem społeczeństwie i państwie istnieje. Łatwo zatem zrozumieć dlaczego taki zwrot silny w kierunku poznania środowiska dzieci, pod względem dydaktycznym i wychowawczym, dlaczego zajmujemy się socjalogją wychowania, dlaczego nowy ustrój szkolny właśnie nacisk kładzie na społeczno obywatelskie wychowanie, a wreszcie dlaczego rozwija się zagadnienie regjonalizmu.

Za małe są ramy krótkiego, popularnego artykułu, aby tak rozległą i tak niesłychanie doniosłą dziedzinę zagadnień omówić [2]). Pozostawmy ją więc w ujęciu tych kilku myśli, a natomiast zapytajmy się, co to ma wspólnego z nuczaniem łącznem? Otóż właśnie problem nauczania łącznego wiąże się ściśle z temi zagadnieniami.

Powiedzieliśmy wyżej: przez życie współczesne, realne, istotne uczyć i rozwijać dziecko, aby było ono naprawdę przygotowane do twórczego kształtowania własnego i społecznego życia. Tymczasem jakżeż dzisiejsze szkoły rozpoczynają uczyć swoich najmłodszych wychowanków? Czy tak jak w życiu jest? Zdaje się, że nie. W szkołach naszych, nawet dla najniższych oddziałów są osobne godziny rachunków pisania, pogadanek o rzeczach znanych, w formie utartego, schematycznego opisu, osobno wreszcie rysunki, roboty, gimnastyka. Poprostu uczy się wiadomości dla wiadomości, dla nauczyciela, dla szkoły, a nie dla dziecka, bo ono nie rozumie celu tych przedmiotów i nie dla życia, bo w życiu tak nie jest. W życiu rachunki, geometrja, mowa, pismo, rysunek — nie występują jako coś oderwanego, istniejącego samo dla siebie. Przeciwnie, w życiu zagadnienia te występują w całościach, w strukturach, jedne wypływają z drugich i wywołują następne, są powiązane ciągłością. Pewne czynności zdawałoby się oderwane, jak n. p. pismo, technika czytania, rachunków, stoją ściśle na usługach zagadnień życiowych i z niemi się zespalają. Chcąc zatem, aby czynności szkolne, nawet technicznej wprawy wymagające, nie były czemś martwem, niezrozumiałem dla uczniów, trzeba traktować je łącznie w

[2]) Chcących zapoznać się bliżej z zagadnieniami socjalogicznemi w odniesieniu do szkoły i wychowania, odsyłamy do wymienionej pracy prf. Znanieckiego, oraz do utworów Johna Devey'a: „Szkoła i społeczeństwo" i „Szkoła i dziecko".

całościach zajęć, a nie w sposób oddzielny, poszarpany na cząstki oraz trzeba je związać z życiem aktualnem dziecka i jego środowiskiem.

Reasumujemy powyższe. Za wprowadzeniem nauczania łącznego w niższych oddziałach szkoły powszechnej przemawia:

1) współczesna nauka psychologji postaci, wykazująca, że człowiek jest strukturą i strukturami są jego przeżycia, stąd wszystko, co on ujmuje ze świata zewnętrznego i wewnętrznego, ujmuje całościami;

2) socjalogja wychowania, domagająca się połączenia szkoły ze społeczeństwem i życiem dla wzmożenia rozwoju społecznego;

3) życie samo, w którem nie istnieją przedmioty i zagadnienia w oderwaniu lecz splatają się w całość, stąd całościowo należy je traktować w szkole.

Teofil Łaciak

BRONISŁAWA GAWROŃSKA.

Rozkład materjału ze śpiewu dla 7-mio klasowej szkoły powszechnej.

(Opracowany na podstawie programu Min. W. R. i O. P.).

(C. D.)

ODDZIAŁ VI-ty (2 godz. tygodniowo).

Okres 1-szy.

Lekcja 1. Powtarzanie taktów $\frac{2}{4}$, $\frac{3}{4}$, $\frac{4}{8}$ w różnych rytmach złożonych z poznanych nut i pauz.

Lekcja 2. Powtarzanie budowy gamy C dur i jej trójdźwięk I, IV i V st.

Lekcja 3. Powtarzanie taktów $\frac{3}{8}$, $\frac{6}{8}$ w różnych rytmach złożonych z poznanych nut i pauz.

Lekcja 4. Powtarzanie odległości od primy do kwinty.

„ 5. Powtarzanie odległości od kwinty do oktawy.

„ 6. Literowe nazwy nut, oraz literowe nazwy nut podwyższonych i obniżonych. Powtórzenie znaków chromatycznych.

Lekcja 7. Powtórzenie synkopy $\frac{4}{4}$ ♩ 𝅗𝅥 ♩ i $\frac{2}{4}$ ♪ ♩ ♪

„ 8. Powtórzenie poznanych znaków dynamicznych („p“, „mf“, „f“, crescendo, diminuendo < >, rittenuto, accelerando).

Lekcja 9. Rozszerzenie skali od g małego — do g^2. Półtony naturalne, podwyższone i obniżone.

Lakcja 10. Gama g dur. Pojęcie o tonacji. Funkcje stopni gamy g dur solfeż w g dur.

Okres 2-gi.

Lekcja 1. Gama g dur. jej trójdźwięki I, IV i V-go stopnia solfeż jedno- dwu i trzygłosowy w g dur.

Lekcja 2. Szesnastki w takcie $\frac{2}{4}$ i $\frac{3}{4}$ solfeż w g dur.

„ 3. Szesnastki w takcie $\frac{3}{4}$ Solfeż w g dur.

„ 4. Szesnastki w takcie $\frac{3}{8}$ i $\frac{6}{8}$ Solfeż w g dur.

„ 5. Gama D dur. Funkcje stopni gamy D dur. Łatwy solfeż w tonacji D dur.

Lekcja 6. Trójdźwięki I, IV i V stopnia w tonacji D dur. Solfeż dwu- i trzygłosowy w tonacji D dur.

Lekcja 7. Triole. Solfeż w tonacji D dur.

„ 8. Triola. Gama F dur. Funkcje stopni gamy F dur. Łatwy solfeż w tonacji F dur.

Lekcja 9. Trójdźwięki I, IV i V stopnia w F dur. Solfeż dwu- i trzygłosowy w F dur.

Lekcja 10. Grupa ósemki z kropką i szesnastką. Solfeż w F dur.

Okres 3-ci.

Lekcja 1. Grupa ósemki z kropką i szesnastką. Solfeż w F dur.

„ 2. Gama B dur. Funkcje stopni gamy B dur. Łatwy solfeż w B dur.

Lekcja 3. Trójdźwięki I, IV i V stopnia w B dur. Solfeż dwu- i trzygłosowy w B dur.

Lekcja 4. Grupa ósemka z kropką i szesnastką. Solfeż w D dur.

„ 5. Budowanie różnych odległości na podstawie gamy G dur. Solfeż w G dur.

Lekcja 6. Budowanie różnych odległości na podstawie gamy D dur. Solfeż w D dur.

Lekcja 7. Budowanie różnych odległości na podstawie gamy F dur. Solfeż w F dur.

Lekcja 8. Budowanie różnych odległości na podstawie gamy B dur. Solfeż B dur.

Lekcja 9. Powtórzenie budowy gamy majorowej. Półtony naturalne, podwyższone i obniżone.

Lekcja 10. Literowe nazwy nut, literowe nazwy podwyższonych i obniżonych dźwięków (z krzyżykami i bemolami).

Okres 4-ty.

Lekcja 1. Powtórzenie poznanych znaków dynamicznych. Śpiew w rozszerzonej skali g—g^2.

Lekcja 2. Powtórzenie gamy G dur.
„ 3. Szesnastki w różnych taktach i rytmach.
„ 4. Grupa ósemka z kropką i szesnastką w różn. taktach.
„ 5. Powtórzenie gamy D dur.
„ 6. Grupa ósemka z kropką i szesnastką w różnych taktach. Solfeż w D dur.

Lekcja 7. Powtórzenie gamy F dur.
„ 8. Triola. Gama F dur.
„ 9. Powtórzenie gamy B dur.
„ 10. Różne powtarzania.

Pieśni i solfeż.

1) Hławiczka — „Polski solfeż“, cz. II.
2) Niewiadomski — „Pory roku“, Lwów, wyd. Jakubowskiego.
3) Noskowski - Hławiczka — „Śpiewnik“.
4) Maszyński — „Polski śpiewnik“, cz. IV i V.

ODDZIAŁ VII-my (1 godz. tygodniowo).

Okres 1-szy.

Lekcja 1. Powtórzenie budowy gamy majorowej. Solfeż dwu i trzygłosowy.

Lekcja 2. Powtórzenie budowy trójdźwięków I, IV i V stopnia w majorze. Solfeż dwu i trzygłosowy.

Lekcja 3. Powtórzenie odległości i znaków chromatycznych oraz nazw literowych.

Lekcja 4. Powtórzenie gamy G dur. Szesnastki w różnych taktach. Śpiew dwu i trzygłosowy.

Lekcja 5. Powtórzenie gamy D dur. Szesnastki w różnych taktach. Solfeż w D dur dwu i trzygłosowy.

Okres 2-gi.

Lekcja 1. Powtórzenie gamy F dur. Triola w różnych taktach. Śpiew dwu i trzygłosowy.

Lekcja 2. Powtórzenie gamy D dur. Triola w różnych taktach. Śpiew dwu i trzygłosowy.

Lekcja 3. Gama A dur. Trójdźw. I, IV i V stopnia w A dur. Solfeż w A dur.

Lekcja 4. Gama E dur i jej trójdźwięki. Solfeż w E dur.

„ 5. Gama H dur i jej trójdźwięki. Solfeż w H dur. Powtórzenie grupy ósemki z kropką i szesnastką.

Okres 3-ci.

Lekcja 1. Gama Fis dur i jej trójdźwięki. Kwintowe następstwo gam. Solfeż w Fis dur.

Lekcja 2. Powtórzenie gamy F dur i B dur oraz gama Es dur. Solfeż w Es dur.

Lekcja 3. Gama As dur. Solfeż w As dur.

„ 4. Gama Des dur. Solfeż w Des dur.

„ 5. Gama Ges dur. Solfeż w Ges dur.

Okres 4-ty.

Lekcja 1. Powtórzenie gam krzyżykowych.

„ 2. Powtórzenie gam bemolowych.

„ 3. Porównanie majoru z minorem. Gama a mol.

„ 4. Łatwy solfeż w tonacji a mol.

„ 5. Łatwy solfeż w tonacji a mol.

Pieśni i solfeż.

1) „Polski solfeż“ — Hławiczka, cz. IV.

2) „Chóry szkolne“ — pod redakcją Lachmana, wyd. Gebertnera Wolfa.

3) Noskowski-Hławiczka — „Śpiewnik“.

4) Niewiadomski — „Pory roku“.

W jaki sposób nauczyciel może przyczynić się do zbliżenia domu do szkoły.

Minist. W. R. i O. P. w regulaminie dla kier. szkół i rad pedagogicznych i Kuratorjum Okr. Szkoln. Wileńskiego, przypominają o konieczności stałego kontaktu nauczycielstwa z rodzicami dziatwy uczęszczającej do szkoły i polecają kierownikom szkół zwoływać kilka razy do roku zebrania rodzicielskie. Sprawa ustosunkowania się rodziców do szkoły i odwrotnie jest wciąż aktualna.

Dom i szkoła to najważniejsze czynniki w wychowaniu i kształceniu dzieci.

To też pragnę zastanowić się nad tem, w jaki sposób realizować postulat współpracy domu rodzinnego ze szkołą w warunkach najtrudniejszych, w dobie obecnego kryzysu ekonomicznego.

Zbyt poważną rzeczą jest wychowanie, by oddzielić je od szkoły albo od rodziny, dlatego też rodzice i nauczyciele muszą być ze sobą w stałym kontakcie, by nauczanie i wychowanie w domu i szkole szło równolegle.

W celu nawiązania bliższego kontaktu z rodzicami i omówienia pewnych dziedzin życia szkolnego, oraz uzyskania zrozumienia konieczności pewnych działań i wymogów szkolnych konieczne są zebrania rodzicielskie.

By jednak zebrania rodzicielskie dochodziły do skutku i dawały rezultaty, należy zastanowić się nad sposobem ich organizowania.

Zebrania rodzicielskie w zasadzie powinny być zwoływane tylko dla celów wychowawczych i zespolenia rodziny ze szkołą, przeto unikać należy zwoływania ich, gdy zachodzi potrzeba zbiórki pieniężnej, jak to najczęściej bywa, gdyż to odstrasza ludność wiejską.

Ażeby jednak zebranie udało się, musi być uprzednio sumiennie obmyślane i przygotowane tak, żeby rodzice i nauczyciel odnieśli obopólne zadowolenie. Często słyszy się narzekania nauczycieli, że w danej miejscowości trudno jest zorganizować zebranie rodzicielskie. Ma to swoją przyczynę w rodzicach dzieci, ale więcej w samym nauczycielu. O ile nauczyciel przygotuje się należycie do przeprowadzenia zebrania, obmyśli sposoby uczynienia zebrania ciekawem, to takie zebrania stają się zachętą dla rodziców do przychodzenia a nauczycielowi do organizowania.

Zdarza się często, że nauczyciel ma dobre chęci, ale brak mu tematów na zebranie rodzicielskie, chociaż może ich być bardzo dużo z życia szkolnego.

Przez zebrania rodzicielskie można rodziców zapoznać z potrzebami szkoły i zainteresować zagadnieniami życia szkolnego, a przez to usunąć tak częste starcia i nieporozumienia, prowadzące do odosobnienia rodziny i szkoły.

Jeżeli wina leży po stronie rodziców, to nauczyciel przez liczne pogadanki na zebraniach rodzicielskich, czy też w prywatnych rozmowach, będzie się starał pewne kwestje wyjaśniać i przez to dojdzie do łączności domu ze szkołą.

Każdy moment styczności nauczyciela z rodzicami należy odpowiednio wyzyskać.

Przez omawianie z rodzicami wszelkich spraw dotyczących dziecka, usuwa się podejrzenie, że niekorzystną opinję o dziecku wyzyskuje się przeciw rodzinie, lub że nauczyciel, znając różne skłonności dziecka i warunki domowe, będzie odnosił się niechętnie do niego i odpowiednio z niem obchodził.

Trzeba wówczas przekonać i wykazać rodzicom, że takiem mniemaniem krzywdzą swe dziecko i szkołę, boć trudno przypuścić, by tak mógł postąpić nauczyciel, gdy rodzina daje mu pomoc dla ułatwienia pracy wychowawczej.

Czasem znowu unika się nauczyciela z niewytłumaczonej przyczyny, żeby mu się nie narzucać. Wówczas należy rodziców przekonać o mylnem pojęciu i niewłaściwem postępowaniu. Trzeba nauczyć rodziców, by nie polegali wyłącznie na zdaniu swoich dzieci, lub wydawali sąd o nauczycielu i szkole w ich obecności.

Wogóle niejasne i sprzeczne poglądy domu na wychowanie należy prostować.

Wydane przez szkołę polecenia nie mogą być przez dom negowane, trzeba dążyć, — by o tem rodzina zawsze pamiętała. Należy też zapoznać dom dziecka z organizacją szkół wogóle, a w swej miejscowości szczególnie, uniknie się przez to wiele bezpodstawnych żądań, stawianych nauczycielowi lub niezasłużonej krytyki, a zyska się współdziałanie i wzajemną opiekę.

To są mniej więcej przyczyny i środki zaradcze, leżące poza nami. Ale i sam nauczyciel staje się częstokroć przyczyną dobrych lub złych stosunków domu do szkoły.

Pamiętajmy więc, że rodzina na nas patrzy i każdy nasz krok osądza, musimy więc ciągle doskonalić się i pracować nad sobą, by między nami było jak najmniej niepowołanych.

M. Korawan.

Książka — czytelnik.

I.

Wzajemny stosunek i oddziaływanie zachodzące między książką, a czytelnikiem, jak też zagadnienie regulowania tego oddziaływania w formie ujmowania wzajemnych wpływów dla otrzymania konkretnych celów wychowawczych — oto pytania i ciągłe wątpliwości jakie nasuwają się bibljotekarzowi przy pracy. Jest to jak gdyby bezustanne szukanie metod pracy. Poszukiwanie sposobów właściwego ujęcia czytelnictwa, polegającego na tem, że czytelnik otrzyma do ręki odpowiednią książkę — rozmiłuje się w niej — i, siłą rzeczy, będzie stale książkę pożądał.

Całość tej pracy, ujmując w skrócie, odpowiada zawsze na pytanie, jaką książkę do bibljoteki sprowadzić, by z jednej strony posiadała wartości wychowawcze i artystyczne, a z drugiej, by czytelnik ją z przyjemnością do ręki wziął oraz, by ją przeczytał.

W jaki sposób zaprezentować tę książkę czytelnikowi, by on się z miejsca ustosunkował do niej z zaufaniem — to inne pytanie, dręczące bibljotekarza.

Wglądając w pracę bibljotekarza zetkniemy się z masą podobnych pytań: jak? i w jaki sposób? i t. p.

Chcąc znaleźć na te wszystkie pytania konkretną odpowiedź — należy zastanowić się nad momentami, które nazwaćby można niejako nićmi łączącemi książkę i czytelnika. Należy wgłębiając się w całokształt pracy, wyszukać wiązadła, jakie mogą zaistnieć między książką i czytelnikiem oraz naodwrót. I dopiero potem stwarzać odpowiednie warunki dla ugruntowania czytelnictwa w danem środowisku.

Zastanawiając się nad tem zagadnieniem, można całość procesu, zachodzącego przy tej pracy, podzielić na trzy fazy:

I — faza: Czytelnik winien otrzymać podniety zewnętrzne, które jak gdyby w sposób fizyczny zbliżą go do książki.

Podnietami zewnętrznemi będą: szata zewnętrzna książki, druk, ilustracje, ilość stron, tytuł, (a nawet podtytuł) poniekąd nazwisko autora (u czytelników wyrobionych).

Jeżeli bibljotekarz uznaje istnienie podniet zewnętrznych i ich rolę — to nad faktem tym przejść do porządku dziennego nie może. Bibljotekarz, więc winien poznać swoich czytelników od tej strony.

Ma on sobie odpowiedzieć na konkretne pytania: 1) czy moi czytelnicy „lubią“ książki „grube“ względnie „cienkie“ — z ilustracjami, czy też nie — jaka oprawa będzie ich najbardziej frapowała, bo przecież książkę niewyrobiony czytelnik może i dlatego wziąć, że „ona ładnie wygląda“?

Każdy niewyrobiony czytelnik, ma pewne zainteresowania, których on nie potrafi uzewnętrznić, a które u niego istnieją w podświadomości. Czy w związku z tem tytuł, a w bardzo wielu wypadkach i podtytuł nie odegra decydującej roli na fakt wzięcia książki do ręki. Przecież czytelnik w tytule względnie w podtytule w bardzo wielu wypadkach znajdzie odpowiednik swego zainteresowania, tkwiącego u niego w podświadomości. Dla ścisłości należy dodać, że treść utworu w wielu wypadkach nie będzie odpowiednikiem nieraz frapującego tytułu.

Zważywszy powyższe, możemy stwierdzić, że bibljotekarz po dłuższej obserwacji dojdzie do wniosków, jakie zewnętrzne podniety ułatwią mu zbliżenie książki do czytelnika oraz wysnuje sobie pewne hypotezy odnośnie zainteresowań swoich czytelników.

Wyobrażając fakt wzięcia książki do ręki za dokonany zetkniemy się II fazą tegoż procesu:

Mianowicie czytelnik czyta, a to wiąże się z przyjmowaniem treści tej książki przez czytelnika. Przedewszystkiem należy stwierdzić, że nie każde czytanie będzie już przyjęciem treści, gdyż przyjęcie treści należy rozumieć, jako przyswojenie przez czytelnika walorów kulturalnych i moralnych zawartych w utworze czytanym przez czytelnika.

Przyjmowanie treści jest uzależnione od poziomu umysłowego czytelnika (od zakresu jego pojęć). Stąd wynika zasada, że czytelnikowi należy dać taką książkę, którąby ze względu na swój poziom umysłowy przyjąć potrafił.

Zasady tej nie należy rozumieć z punktu widzenia formalnego, t. zn. że nie idzie tu jedynie o zrozumienie akcji. Ale idzie tu o to, by walory moralne i kulturalne zawarte w treści utworu obracały się w kręgu zainteresowań czytelnika i dotykały zjawisk, które czytelnik już zna — względnie, by odpowiadały podświadomym zainteresowaniom czytelnika. Dopiero w takim wypadku będą one zrozumiałe i zawsze będą „odczute“ a temsamem zostawią ślad w duszy czytelnika — wzbogacą jego umysłowość oraz jego psychikę.

Należy wspomnieć, że powyższe ujęcie sprawy jest jednostronnem, gdyż pojmowanie treści jest ściśle też uzależnione od wartości

artystycznych utworu. Książka, zawierająca łatwą do przyswojenia treść **winna jednocześnie posiadać prawdziwe walory artystyczne** — winna być wyjęta ze sznura pereł literatury. I to jest druga zasada, umożliwiająca przyjęcie treści przez czytelnika.

Nie ckliwość dawnych książek dla ludu i sentymentalizm uczuciowy względnie moralizowanie wychowawcze i patrjotyczne lecz prostota i szczerość w ujmowaniu przeżyć bohaterów oraz prawda w odniesieniu do zagadnień wychowawczych, jak też i całokształtu życia, malowanego w utworze,

III — faza: Określam ją jednem słowem: **spożytkowywanie,** przyjętej treści.

I ta trzecia faza to właściwe kształcenie się, samowychowanie czytelnika. Pojęcia przez niego przyjęte zrastają się z nim. W ciągu przeżywania czytelnik rozszerza swój zakres myślowy, pogłębia i krystalizuje się u niego stosunek do życia. Budzą się w nim zainteresowania i znajdują swój zewnętrzny wyraz.

Przeżycia, spowodowane treścią książki, budziły w nim uczucia, które dopiero teraz kształtują się i oddziaływują na kształcenie woli, z której przecież rodzi się czyn.

To są w kilku rzutach myśli, jakie zawsze nasuwają się, gdy zastanawiamy się nad zagadnieniem czytelnictwa.

Zagadnienie wartości książki zostanie omówione w dalszym ciągu.

(d. c. n.)

Stubiedo Edward.

Wiosna w świetlicy.

Minęły długie zimowe wieczory, które uniosły z sobą pogwarki przy kominku, bajania o rzeczach dawno dokonanych lub przyjść mających. Minęły wieczory świetlicowe, wypełnione zabawami, dyskusjami, wspólnem czytaniem lub pogadankami.

Wokół radosne tryska życie, toć przecież wiosna idzie i niesie z sobą nowe pragnienia i tęsknoty, że chciałoby się wybiec z szumiącym wiatrem na zieleniejące pola i łąki, które ledwo wyjrzały z pod tających śniegów. I jakżesz tu usiedzieć w świetlicy, kiedy dusza rwie się w niewidziane dale, wymarzone w zimowe wieczory.

Nie mielibyśmy więc i sumienia, gdybyśmy w zaślepieniu chcieli uwięzić gromadę w niskich ścanach świetlicy. Nowego trzeba życia,

nowego pokarmu dla naszej gromady, któryby odpowiadał jej istotnym pragnieniom, któremi są: ruch i wędrówka. Praca na roli zaspakaja w części te pragnienia, zmuszając do ciągłego ruchu, lecz wieczorem chociaż zmęczony całodzienną pracą, rolnik odczuwa potrzebę spoczynku, to jednak nie jest to jeszcze to, czegoby pragnął. Całodzienna wędrówka zamknęła się w kręgu ojczystego zagonu, ograniczyła się do chodzenia za pługiem tam i zpowrotem. Z drugiej zaś strony nie pozwoliła na wprowadzenie w ruch całego ciała, zmuszając do chodzenia za pługiem z oczami utkwionemi w odwalone skiby.

To też w niedzielny pogodny dzień trzeba dać możność zaspokojenia pragnienia ruchu na wolnem powietrzu. Uskuteczni się to przez zabawy, których istnieje tak dużo, nawet zabaw ludowych, co to niewiadomo skąd się wzięły, że nie trzeba chyba w tem miejscu ich wspominać. Jeżeli jednak komuś braknie pomysłów, to odsyłam ich do książki Piaseckiego — „Zabawy i gry ruchowe“, w której przedewszystkiem są uwzględnione zabawy regjonalne, połączone ze śpiewem.

A jakżesz stąd blisko do teatru obrzędowego.

Zachowały się jeszcze do tej pory po wsiach prastare obrzędy słowiańskie, w szczątkowej coprawda formie, ale co smutniejsze — są jedynie traktowane, jako zabawa młodzieży i dzieci. A więc zabawy: topienie Marzanny, palenie sobótek i inne. Zabawy i tylko zabawy, bo już dawno w zapomnienie poszła treść, która kryła się pod taką czy inną formą. Została bezduszna szata, pociągająca nas swoim kolorytem i barwnością dźwięków, a treść zginęła w pomroku wieków. A przecież, jakże wspaniałe są te obrzędy w swojej symbolice,odpowiadającej wierzeniom nietylko słowiańskim ale ogólnoludzkim. Święto Kupały — zrównanie dnia z nocą, symbol ciągłego zmagania się Dobra ze Złem, owego egipskiego Ormuzda z Arymanem. W tym momencie zrównania dnia z nocą, zwycięża Dobro.

Święto Kupały, — to moment wspaniały do wykorzystania, to pobudka do głębokich przeżyć wewnętrznych, to chwila, w której zjawiska zewnętrzne każą wniknąć wewnątrz, wejrzeć w samego siebie i określić swoje stanowisko w odwiecznie trwającej walce Dobrego ze Złem. To moment, w którym obojętni będą musieli zadeklarować swoje stanowisko, określić swój stosunek do tych zmagań, wyznaczyć sobie rolę, która ma przyczynić się do zwycięstwa Dobra czy Zła.

A topienie Marzanny, tej boginki lutej zimy, która tyle krzywdy wyrządziła w czasie swego długiego panowania, czyż nie jest odpo-

wiednim momentem do wykazania, że wszelkie przestępstwo musi ponieść zasłużoną karę, że zwyciężyć musi Miłość i Piękno?

Toż to są momenty, które aż proszą się do wykorzystania. Dadzą one naszym świetliczanom może więcej, niż długie dyskusje i pogadanki. Z drugiej zaś strony wyprowadzą świetlicę na wiejskie ulice, każą rozstąpić się ścianom świetlicy i objąć całą wieś, o co tak walczymy i do czego dążymy.

Czas topienia Marzanny, okres zwycięstwa wiosny nad zimą już minął, zbliża się natomiast święto Kupały, wykorzystajmy je, jako odpowedni moment zbliżenia świetlicy do wsi, a nawet nadania przez nią odpowiedniego „tonu“, — niech będzie to zaczątkiem naszego oddziaływania kulturalnego na rodzinną wieś. Ambicją naszą będzie zatem odpowiednie zorganizowanie święta, któreby wszystkim dostarczyło przeżyć artystycznych i duchowych.

Potrzebne materjały znajdziecie Kol. Kol. w „Teatrze ludowym“. Adres redakcji: Warszawa, ul. Tamka 1.

W okresie wiosennym i letnim nie ograniczymy się tylko do zabaw na wolnem powietrzu i teatru obrzędowego, postaramy się o wprowadzenie pewnej różnolitości do zajęć świetlicowych w tym okresie. Terenem naszego działania nie będzie już teraz sama świetlica, nie wystarczy nam też sama wieś i jej najbliższe okolice, będziemy więc urządzać wycieczki dalsze, całodzienne, a może nawet uda nam się zorganizować wycieczkę kilkudniową.

Rozróżnić możemy dwa rodzaje wycieczek: 1) wycieczki bliższe— towarzyskie i 2) wycieczki dalsze — krajoznawcze.

Wycieczki bliższe, stawiające sobie za główny cel przebywanie na świeżem powietrzu, gdzieś w lesie lub na łące, będą bardziej konieczne dla świetlic miejskich, niemniej jednak celowem będzie urządzanie ich przez świetlice wiejskie. Na nich bowiem może najlepiej gromada zżywa się w tym bezpretensjonalnym, szczerym stosunku, jakiego wymaga obcowanie z naturą. Obowiązkiem naszym będzie, aby zabawy na takiej wycieczce były naprawdę wspólne, a przez to winniśmy dążyć do utrzymania zwartej gromady i uniknąć tem samem tworzenia się mniej lub więcej czułych parek, pragnących oddalić się od całego towarzystwa. Niewątpliwie będą nam w tem pomocne wspólne zabawy. „Trzeciak“, „berek“, „kot i mysz“, „przecinane wojsko“ — będą wspaniałemi zabawami, które tutaj z pewnością wszystkich pochłoną. Dobrze byłoby, gdyby znalazła się piłka. Można ją nabyć dosyć tanio. Oponę skórzaną uszyje jakiś szewc, członek naszej świetlicy,

a dętka gumowa będzie kosztowała koło dwóch złotych. Pozostawmy jednak te sprawy pomysłowości świetliczan.

Niech na takiej wycieczce będzie wesoło, niech będzie nawet gromada przemęczona, ale niech wraca ze śpiewem, a z pewnością nie będzie to wycieczka ostatnia.

Wreszcie wycieczki dalsze—krajoznawcze. Rozejrzyjmy się wokoło, a znajdziemy w pobliżu miejscowości bogate przeszłością historyczną, czy zabytki sztuki, jakiś prastary kościołek wiejski, czy przydrożną kapliczkę, mówiąca nam o minionych wiekach.

Nie będziemy się nad tem rozwodzić, poruszał tę kwestję kol. J. Milenkiewicz w poprzednich numerach „Spraw".

Poznajmy przeszłość naszej okolicy, zapoznajmy z nią świetliczan na wycieczce i uprzytomnijmy im, że są wartości nieprzemijające, są dzieła ludzkie wiecznie żywe, chociaż pokryte patyną wieków, że człowiek jeszcze długo żyje po swym zgonie, żyje w swych czynach.

Pragnienie wieczności jest przyrodzone każdemu człowiekowi, więc potęgujemy je w nich. Rozpalmy to pragnienie, aby wiecznie żyli w czynach swoich trwałych, nieprzemijających, zdziałanych w swym małym kręgu. Niech budują rzeczy wielkie tak, by nie nadgryzł je ząb czasu.

Wł. Ryńca.

Dział organizacyjny.

Kursy praktyczne.

Zarząd Okręgu Wileńskiego Z. N. P. organizuje w miesiącu lipcu (od 3-go do 31-go) i sierpniu (od 3-go do 30-go) b. r. kurs przygotowujący praktycznie do drugiego egzaminu nauczycielskiego. Program kursu obejmuje wykłady i ćwiczenia z metodyk poszczególnych przedmiotów oraz pedagogiki i psychologji. Pozatem przewidziane są wycieczki w przepiękne okolice Wilna.

Opłata za kurs wynosi 40 zł. Zgłoszenie poparte zadatkiem w wysokości 20 zł. należy nadesłać do dnia 15-go maja. Każdy zgłaszający się, otrzymuje natychmiast po przyjęciu go na kurs dokładny program, celem przygotowania się do najwydatniejszego korzystania z wykładów i ćwiczeń.

Zarząd Okręgu Z. N. P.

Stanowisko Z. N. P. w sprawie odprawy nauczycieli tymczasowych zwolnionych dyscyplinarnie oraz z powodu niezadawalającej oceny pracy.

W numerze 2-gim „Spraw Nauczycielskich“ za miesiąc luty 1932 rok w dziale „sprawy służbowe“ umieściliśmy informacje o charakterze prawnym, wyjaśniające, w jaki sposób Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego interpretuje niektóre artykuły ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli z dnia 1 lipca 1926 r. w brzmieniu ustalonem rozporządzeniem Ministra W. R. i O. P. z dnia 3-go lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 47 poz. 452).

W punkcie 1-szym wyjaśniono, że nauczycielowi tymczasowemu zwolnionemu ze służby w drodze dyscyplinarnej z zachowaniem praw do uposażenia emerytalnego lub odprawy — nie przysługuje odprawa określona artykułem 69. ust. 2 w/w ustawy.

Z takim poglądem Związek nasz nie zgadza się i, dopuszczając, że kwestja ta może być najwyżej sporną, uważa, że do tej kategorji nauczycieli ma zastosowanie przepis ustępu 2-go art. 69 pragmatyki nauczycielskiej, gdyż rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 13 grudnia 1928 r. w sprawie odpowiedzialności dyscyplinarnej tymczasowych nauczycieli szkół podległych Ministrowi W. R. i O. P. (Dz. U. R. P. Nr. 8 z r. 1929 poz. 70), wydane na podstawie art. art. 75 i 161 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, łączy się z pragmatyką nauczycielską, a stąd wynika, iż Minister W. R. i O. P., wydając to rozporządzenie, musiał brać pod uwagę przepisy pragmatyczne, tembardziej, że to przewiduje art. 2 pragmatyki, w myśl którego stosunek służbowy nauczycieli . . . . może być zmieniony zawieszony lub rozwiązany wyłącznie przy zastosowaniu przepisów prawa publicznego a w szczególności postanowień niniejszej ustawy“. Dlatego też stoimy na stanowisku, że wszystkim nauczycielom zwolnionym w wyżej podany sposób odprawa przysługuje, tembardziej, że w przepisach dyscyplinarnych niema zastrzeżenia, iż zwolnienie nauczyciela tymczasowego w drodze dyscyplinarnej pozbawia go prawa do odprawy w myśl art. 69 pragmatyki.

Musimy również zrobić zastrzeżenie w stosunku do punktu 2-go informacyj, gdzie się mówi, że odprawa nie przysługuje za te lata służby, w których nauczyciel otrzymał ujemne spostrzeżenia o pracy, a który został zwolniony w myśl art. 70 pragmatyki nauczycielskiej.

Interpretacja ta jest niesłuszną, ponieważ ujemne spostrzeżenia

o pracy nauczyciela tymczasowego nie przesądzają uznania służby nauczyciela za naganną w rozumieniu ustępu 2-go art. 69.

Według naszego zdania należy ustęp 2 art. 69 interpretować ściśle, to znaczy, że nauczyciel pozbawiony jest odprawy za każdy rok służby, w którym otrzymał naganę czy to pisemnie, czy ustnie z zapisaniem do protokułu. Same spostrzeżenia ujemne o pracy nauczyciela, nie mogą być uważane za naganę, albowiem wyniki pracy nauczyciela w wielu wypadkach są od niego niezależne.

Z tego wynika, że nauczyciel powinien otrzymać odprawę za każdy rok, w którym nie otrzymał pisemnej względnie ustnej nagany wpisanej do protokułu.

Reasumując powyższe, uważamy, iż Koledzy, których sprawy zostały załatwione niepomyślnie na podstawie wyżej wskazanej interpretacji ustawy przez Kuratorjum, są pokrzywdzeni i powinni sprawy swoje wznowić, w razie zaś niepomyślnego załatwienia odwoływać się do Ministerstwa W. R. i O. P., a jeżeli zajdzie potrzeba do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

O każdym poszczególnym wypadku należy powiadomić Okręg Wileński Związku Naucz. Polskiego, przesyłając za pośrednictwem Oddziałów Powiatowych odpis podań względnie odwołań z dołączeniem odpisu dekretu zwolnienia.

Wreszcie uzupełniamy informacje podane w punkcie 9-tym wyjaśnieniem, że zamężna nauczycielka ma prawo do dodatku ekonomicznego na dzieci i w tym wypadku, jeśli dochód jej męża nie wynosi więcej nż 1500 zł. rocznie i jeśli nie zajmuje stanowiska w służbie państwowej.

Taką zasadę ustalił Najwyższy Trybunał Administracyjny, o czem obszernie informował Zarząd Główny Z. N. P. w Nr. 4 „Głosu Nauczycielskiego" z dnia 27-go września 1931 roku.

Zarząd Okręgu Z. N. P.

Dodatek mieszkaniowy dla nauczycielek mężatek.

W związku z rozporządzeniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej z 3 września 1930 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 86, poz. 662 i rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 11 marca 1931 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 29, poz. 197 nakładającemi na gminy obowiązek dostarczania mieszkań, ewentualnie płacenie dodatku mieszkaniowego, powstały nieporozumienia z powodu niejednolitego interpretowania przez niektóre Kuratorja w/g rozporządzeń.

Np. Kuratorjum O. S. Wil. interpretowało w ten sposób, że nauczycielce mężatce, zajmującej wspólnie z mężem nauczycielem mieszkanie, dostarczone przez gminę, — dodatek mieszkaniowy nie przysługuje. Zarząd Okręgu Wil. Z. N. P. z takiem stanowiskiem Kuratorjum O. S. nie zgodził się i przedsięwziął starania w Min. W. R. i O. P. o rozstrzygnięcie sprawy dodatku mieszkaniowego na korzyść pokrzywdzonych nauczycielek — mężatek. W wyniku starań Ministerstwo W. R. i O. P. poleciło Kuratorjom wydanie okólnika treści następującej:

„Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego w Wilnie, dn. 30-go marca 1932 r. Nr. BP. — 7897/32 w sprawie dodatku mieszkaniowego. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pismem z dnia 7-go marca 1932 roku Nr. B.P. — 425/32 wyjaśniło, że rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3-go września 1930 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 86, poz. 662) i rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 11go marca 1931 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 29 poz. 197) nakładają na gminy obowiązek dostarczania mieszkań, ewentualnie płacenia dodatku mieszkaniowego, wszystkim etatowym nauczycielom publicznych szkół powszechnych, uczącym w danej gminie.

Nauczycielce więc zamężnej, której mąż z tytułu zajmowanego stanowiska kierownika szkoły, względnie nauczyciela, korzysta z mieszkania, dostarczonego przez gminę, odpowiednia gmina obowiązana jest dostarczyć mieszkanie, względnie wypłacać dodatek mieszkaniowy i tylko w wypadku, gdy wymieniona nie chciała przyjąć oddzielnego mieszkania, dostarczonego jej przez gminę w budynku szkolnym — nie służy jej wówczas prawo do dodatku mieszkaniowego.

Powyższe podaje do wiadomości i stosowania, uchylając jednocześnie ustęp przedostatni zarządzenia mego z dnia 13-go października 1931 r. Nr. I — 25213/31.

Kurator Okręgu Szkolnego (—) *K. Szelągowski.*

Otrzymują: P. P. Inspektorowie Szkolni".

Zebranie Zarządu Okręgu Wileńskiego Z. N. P.

W dniu 13 marca odbyło się zebranie Zarządu Okręgu Wileńskiego Z. N. P. na którem kol. Stanisław Dobosz zreferował ustawę o nowym ustroju szkolnictwa. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której postanowiono solidaryzować się ze stanowiskiem Zarządu Głównego Z. N. P., dotyczącym nowej ustawy o ustroju szkolnictwa.

Następnie kol. Muraszko Stanisław złożył sprawozdanie z rozdziału funduszu zapomogowego dla zredukowanych nauczycieli za czas od 1 listopada 1931 r. do 12 marca 1932 r. Z sumy pozostałej po udzieleniu zapomóg postanowiono wypłacać zapomogi zredukowanym nauczycielom do czerwca r. b. włącznie, zaś sprawę wpłacania składek na fundusz zapomogowy przez członków Związku pozostawić do decyzji X-go Zjazdu Delegatów Ognisk.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, związanych ze Zjazdem Delegatów Ognisk, zebranie zamknięto.

Wyjaśnienie w sprawie nadsyłania sprawozdań za 1931 r.

W uzupełnieniu notatki Zarządu Okręgu, zamieszczonej w N-rze 3 „Spraw" na str. 82 zaznaczamy, iż ze względu na zbyt bliski termin Zjazdu Delegatów — sprawozdania z działalności Ognisk należy **bezpośrednio nadsyłać do Zarządu Okręgu** (Wilno, ul. 3 Maja 13 m. 7) w nieprzekraczalnym terminie **do 10 kwietnia.** Sprawozdania niedadesłane w powyższym terminie nie będą mogły być zamieszczone w numerze sprawozdawczym „Spraw Naucz.".

W związku ze Zjazdem Delegatów z terenu całej Rzeczypospolitej odbywającym się co dwa lata, którego termin przypada na dni 29 — 30 czerwca i 1 lipca b. r. Zarząd Główny rozesłał do Zarządów Ognisk i Zarządów Oddziałów Powiatowych kwestjonarjusze sprawozdawcze, które po szczegółowem opracowaniu należy przesłać **do Zarządu Okręgu.** Oprócz kwestjonarjuszy sprawozdawczych Zarządy Ognisk i Oddziałów Powiatowych opracują sprawozdania opisowe i prześlą łącznie z kwestjonarjuszami sprawozdawczemi do Zarządu Okręgu. Zarząd Główny form sprawozdań opisowych nie określa, pozostawiając Zarządom zupełną swobodę w ich opracowaniu. Celem umożliwienia wydania drukiem sprawozdań w terminie — należy kwestjonarjusze sprawozdawcze i sprawozdania opisowe przesłać do Zarządu Okręgu do dnia 20 kwietnia.

Do

Zarządów Oddz. Powiatowych Z. N. P.

Komisja wycieczkowa przy Okręgu Wileńsk. Z. N. P. ma zamiar zorganizować w bieżącym roku kilka wycieczek nauczycielskich do różnych miejscowości.

W związku z powyższem prosimy Zarządy Oddz. Powiatowych o wyrażenie swojej opinji, jaki charakter winny mieć wycieczki i do jakich miejscowości należy je organizować?

Jednocześnie prosimy Oddziały Powiatowe o nadesłanie do Okręgu adresów kol. Referentów wycieczkowych przy Oddziałach, które są potrzebne do nawiązania bliższego kontaktu w sprawach organizacyjnych.

Sprawę prosimy traktować jako pilną.

Za Zarząd

Grzegorz Hodiw.

Komunikat.

W dniu 5 marca b. r. odbył się Walny Zjazd Członków Związku Polskiego Nauczycielstwa powiatu Wileńsko-Trockiego w Wilnie.

Wybrano nowy Zarząd Oddziału w następującym składzie: Przewodniczący Kol. Smoter Józef — Landwarów, zastępca Kol. Aluchna Edward — Wilno, Sekretarz Kol. Królikowski Eugenjusz — Nowa - Wilejka, zastępca Kol. Sienkiewiczówna Marja — Troki, Skarbnik Kol. Staszewski Józef — N.-Wilejka, zastępca Kol. Janina Jakubowska — Mickuny, członkowie Zarządu: Kol. Kol. Matarewicz Antoni, Szmigiel Franciszek, Lipko Stanisław, Barn Piotr, Michnicki Marjan, Anielski Jan, Nizio Stanisław, Muszalski Kazimierz, Hesslówna Wanda, Sakowiczówna Zofja, Sajdak Franciszek, Trzeciak Bolesław, Horodniczanka Zuzanna.

Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu podamy w następnym numerze „Spraw".

Dyżury w Głębokiem.

Niniejszem podajemy do wiadomości ogółu członków Z. N. P. pow. dziśnieńskiego, że zgodnie z uchwałą Zarządu Oddziału Powiatowego w Głębokiem z dnia 18 marca 1932 r. dyżury w lokalu Oddziału Powiatowego przy ulicy Sienkiewicza 17, odbywać się będą dwa razy tygodniowo a mianowicie we czwartki od godz. 16 — 18, dyż. kol. Arent W. i kol. Kopciński Zdz. oraz w niedzielę od godz. 11 — 13 dyż. kol. kol Maciejewski Wł. Swirklis Her. i Piotrowski Jan.

Sekretarz
A. Arent

Prezes Oddziału
Zdz. Kopciński

BILANS

zamknięcia Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej „Samopomoc" Oddz. Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego, pow. dziśnieńskiego w Głębokiem za rok 1931.

STAN CZYNNY.		STAN BIERNY.	
		Udziały	20450.40 zł.
Gotówka w Kasie .	4432.15 zł.	Fundusz zasobowy .	592.14 zł.
Pożyczki	17756.40 zł.	Wkłady	243.24 zł.
Ruchomości	321.00 zł.	Odsetki za r. 1932 .	283.60 zł.
		Nadwyżka	1003.17 zł.
Razem . .	22509.55 zł.	Razem . .	22509.55 zł.

(—) Zdzisław Kopciński *(—) Władysław Maciejewski*

Oświadczenie.

W związku z dwoma sprawami sądowo-karnemi, wytoczonemi p. Janowi Karbowniczkowi, kierownikowi szkoły w Wiazyniu, oraz w związku z plotkami powstałemi na ten temat, Zarząd Ogniska w Wiazyniu oświadcza, że p. Jan Karbowniczek kierownik szkoły w Wiazyniu nie jest obecnie członkiem Związku Nauczycielstwa Polsk., wystąpił bowiem sam z Ogniska Zw. Naucz. Polskiego w Wiazyniu.

Sekretarz
E. Dobrowolski

Prezes
K. Konarski

Kwestjonarjusze ewidencyjne.

W numerze niniejszym zamieszczamy **po raz ostatni** kwestjonarjusz ewidencyjny, który po wypełnieniu należy niezwłocznie nadesłać do Zarządu Okręgu Z. P. N. w Wilnie ul. 3-go Maja 13 m. 7.

Spodziewamy się, że nie będzie Koleżanki i Kolegi, którzyby nie nadesłali kwestjonarjusza ewidencyjnego.

Zmienię posadę.

Reflektuję zmienić psadę w dwuklasówce blisko miasta, własny budynek, mieszkanie, 12 ha gruntu, 120 drzew owocowych — na posadę w 2 kl. wzgl. wyżej zorganizowanej Okręgu Wileńskiego. Koszta podróży zwrócę. Zgłoszenie pod „Ważne" do Administracji „Spraw Nauczycielskich".

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Dr. M. Ziemnowicz „Rodzina a wychowanie Państwowe“. Książnica - Atlas 1932.

Zagadnienie stosunku domu do szkoły staje się coraz aktualniejsze, zwłaszcza wobec rozbudowy wychowawczej pracy w szkole. Hasło wychowania obywatelsko-państwowego, rzucone przez ś. p. ministra Czerwińskiego a realizowane przez oficjalne czynniki, może wywołać zaniepokojenie w czasach, kiedy życie polityczne przybiera charakter życia partyjnego. Analiza więc tego pojęcia, poznanie tła, na którem powstało, może przyczynić się w znacznej mierze do zrozumienia tendencyj oficjalnych i do zacieśnienia współpracy domu i szkoły.

Książka ta, nieduża rozmiarami, jest bardzo obfita w treść, a jasnością rozumowania i stawiania problemów przyczyni się niewątpliwie do usunięcia wielu przesądów, złagodzenia wielu walk, wywołanych nie tyle różnicą poglądów, ile nieporozumieniem i brakiem określenia treści zasadniczych pojęć.

Ferdynand Śliwiński i Józef Hełczyński: „Słowniczek ortograficzny“. Książnica - Atlas, Lwów — Warszawa 1931. „Słowniczek ortograficzny“ Ferdynanda Śliwińskiego i Józefa Hełczyńskiego jest przeznaczony do użytku wyższych klas szkoły powszechnej i wszystkich klas gimnazjum niższego.

Jul. Ippoldt: Jak młodzież naszą zachęcić do czytania? 1932 r. Książka - Atlas. Ponieważ książki dotychczas nie zastąpiono lepszym środkiem, przeto dom i szkoła muszą zjednoczyć swe wysiłki, ażeby książce pomóc do zwycięstwa na chwałę kultury polskiej. Jakiemi drogami szkoła i dom mogą podążać ku temu celowi, znajdzie czytelnik w broszurze, a po głębszej rozwadze niewątpliwie znajdzie jeszcze dalsze środki prowadzące do ożywienia lektury wśród młodzieży.

Testy inteligencji Binneta — Termana. Tłumaczyli uczestnicy Seminarjum Psychologji Wychowawczej U. W. pod kierownictwem prof. St. Baleya. Książnica - Atlas 1932.

Wychowanie i nauczanie. Przewodnik do wydawnictw pedagogicznych i dydaktycznych S. A. Książnica - Atlas 1932. Zł. 5.40. Opr. Dr. J. Piątek i dr. K. Sośnicki.

Dr. M. Jeżewski: Nauczanie fizyki. Bibljoteka Pedagogiczno-Dydaktyczna T. IX. Książnica - Atlas 1932 r.

Michał Brandstätter: Z doświadczeń rodziców i nauczycieli 1932. Książnica - Atlas.

Co w książce tej przedstawiono dalekie jest od wszelkiej teorji. Autor dał obrazki z życia dziecka. Tem samem obrazki z życia jego wychowaców: rodziców i nauczycieli. Obrazki te czerpał autor z własnej i obcej praktyki. Sfotografował to co widział, słyszał i czytał: niektóre wady i niektóre zalety dziecka i jego wychowawców.

Autor chce zachęcić do zastanowienia się nad tem, — jak pojmować należy pracę wychowawczą i chce rozicom i wychowawcom uprzytomnić wagę słówka „dlaczego", które winno być początkiem wszelkich zabiegów wychowawczych.

Longimetr. Opracował dr. H. Steinhaus. Książnica - Atlas 1932. Zł. 0.30. Jest to środek pomocniczy do obliczania linji krzywych w zastosowaniu do zagadnień kartograficznych.

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. Jarzyna — Słonim. Niestety korespondencje spóźnione. Prosimy na przyszłość o natychmiastowe ich nadsyłanie.

Kol. Świątkowski — Kupisk. Prosimy o nadesłanie artykułu z zakresu nauczania jezyka białoruskiego 2. Podręcznikį do ćwiczeń ortograf. w jęz. białoruskim należy przesłać do Kuratorjum O. S. drogą służbową, które, w razie uznania, prześle do Min. W. R. i O .P. 3. Kury zielononóżki nabyć można u kol. Marjana Wolskiego — 2 kl. Szk. w Szumsku, pow. Wil.-Trocki.

Kol. Pszczoła. Temat lekcji jest ciekawy. Prosimy o przerobienie konspektu, który chętnie zamieścimy. Należy dać w nim odpowiedź na pyt.: „Jak przeprowadziłem lekcję w III oddz?". W konspekcie należy podać temat, cel, metodę pracy i plan lekcji;winien on być odbiciem konkretnej lekcji, przeprowadzonej w klasie. Należy więc podać pytania i odpowiedzi ważniejsze i kolejno opisać czynności, wykonywane przez uczniów i nauczyciela. Materjały znaleźć można w „Przyjacielu Szkoły".

Czekamy.

Kol. B. F. w Nowogródku. Końcowe myśli w artykule kol. są zupełnie słuszne, jednak charakterystyka wieśniaka nasuwa nam pewne wątpliwości. Należałoby skrócić wstęp i dokonać przeróbkį artykułu

w niektórych miejscach, pod względem stylistycznym. Prosimy o przysłanie nam przerobionego artykułu, gdyż jest on nadzwyczaj ciekawy.

Kol. Karawan. Jeden z artykułów zamieszczamy. Drugi pewno pójdzie w najbliższym czasie. Prosimy o pisanie na jednej stronie i zostawianie marginesu.

Kol. T. Fałowski w Kładnikach. „Wystawy Gminne" zamieścimy pewno w jednym z najbliższych numerów. „Chóry Szkolne" zamieścimy w miarę miejsca, gdyż artykuł jest bardzo obszerny. Na przyszłość prosimy o krótsze.

Kol. A. Barzdo — Saple. „Konferencje rejonowe" — narazie zachowujemy w tece.

Kol. Mameczyc — Oszmiana. Honorarjum wysyłamy. W sprawie „Elektryczności" udzielimy odpowiedzi w nast. numerze.

Ze względu na brak miejsca pozostałe „odpowiedzi" zamieścimy w najbliższym numerze.

Do naszych współpracowników!

Prosimy Sz. Kol. Kol. o pisanie artykułów na jednej stronie oraz zostawianie dużego marginesu.

Artykułów pisanych na dwóch stronach nie będziemy drukowali.

Redaguje Komitet.
Redaktor odpowiedzialny: **Dąbkowski Stanisław.**
Pismo wychodzi 1-go każdego miesiąca prócz feryj wakacyjnych.

Cena numeru 60 gr. — dla członków Związku N. P. 50 gr..
Prenumerata roczna 6 zł. — dla związkowców 5 zł.

Zakłady Graficzne „ZNICZ" — Wilno, Ś-to Jańska 1.

KWESTJONARJUSZ EWIDENCYJNY.

Wyciąć i przesłać do Okręgu.

A. Nazwisko i imię członka ....

....

B. Przyjęty do Związku Nauczycielstwa Polskiego:

a) do jakiego Ogniska ....

b) data przyjęcia ....

....
(rok, dzień i miesiąc)

c) przynależność do Ogniska (ad pkt. a) od ....

do ....

C. Późniejsze zmiany:

1. Przeniesienia do innych Ognisk ....

....

....

2) Przerwy w przynależności do Związku od .... do ....

od .... do .... od .... do ....

3) Jakie były przyczyny, powodujące przerwy w przynależności do związku ....

....

....

D. Obecna przynależność do Związku:

1) Ognisko (nazwa Ogniska i powiat) ....

2) Dokładny adres korespondencyjny ....

....

Data .... *Podpis* ....